

Warszawa, 3 lipca 2024 r.

Rada Etyki Mediów otrzymała skargę od dyrekcji szkoły, która na wniosek szkolnego pedagoga wystąpiła o założenie „Niebieskiej Karty” matce ucznia, co stało się tematem artykułu prasowego.

„Na łamach toruńskiej Gazety Wyborczej ukazał się dniu 14.06.2024 r. artykuł, w którym co prawda imiona są fikcyjne (choć brakuje na ten temat informacji w artykule), ale za to wymieniona została nazwa szkoły, co w przypadku kameralnego charakteru naszej placówki pozwala na łatwą i szybką identyfikację dziecka. Taką „niefrasobliwość” dziennikarską uznać należy za skrajny brak poczucia odpowiedzialności za „treść i formę przekazu oraz wynikające z nich konsekwencje”. Narażenie dziecka na możliwość identyfikacji jest niezwykle niebezpieczne, jednak to nie jest jedyna szkoda, jaką artykuł wyrządził. Obawy budzi on również ze względu na potencjalny tzw. „efekt mrozący” jaki może spowodować. Zarówno bowiem dzieci mogą bać się zgłaszać ewentualną przemoc swoim pedagogom, jak również pedagodzy w trosce o swoje dobre imię mogą bać się korzystać z procedur przewidzianych prawem” - czytamy w skardze dyrekcji szkoły.

Autorka skarżonego w piśmie do REM artykułu opisała dramatyczną sytuację matki, wobec której zastosowano przepisy o „Niebieskiej karcie”, zacytowała też opinię sądowej kuratorki rodzinnej: *W sytuacji, kiedy dziecko zgłasza przemoc, nauczyciel czy pedagog jest zobowiązany do założenia „Niebieskiej Karty”, a rodzice muszą się przyzwyczaić, że mogą być kontrolowani, bo taki jest cel „ustawy Kamilka” i nie można się na to obrażać.*

Pod tekstem podpisani są: autorka artykułu - Paulina Błaszkwicz i redagujący - Jacek Glugla.

Kilka dni później otrzymaliśmy od dyrekcji szkoły kolejną skargę, tym razem na portal „o2”, który 15.06 opublikował tekst Marcina Lewickiego „Syn doniósł na nią do szkoły. Teraz ma Niebieską Kartę” oparty na tekście GW Toruń, ale dodatkowo „wzbogacony” zdjęciem budynku szkoły i - jak na portal przystało - komentarzami anonimowych czytelników godzącymi w dobro matki, syna, szkoły. Portal nie zablokował możliwości ich zamieszczenia.

REM stwierdza, że nie skorzystano z możliwości anonimizacji danych, podając w opisie fakty, a w wypadku portalu o2 również zdjęcie, umożliwiające identyfikację szkoły i osób ze zdarzeniem związanych. Autorzy obu artykułów, a także obie redakcje, naruszyły więc dwie zasady Karty Etycznej Mediów: **zasadę szacunku i tolerancji** - czyli poszanowania ludzkiej godności, praw, dóbr osobistych, a w szczególności prywatności i dobrego imienia, oraz **zasadę wolności i odpowiedzialności** stanowiącej, że wolność mediów nakłada na dziennikarzy, wydawców, producentów, nadawców odpowiedzialność za treść i formę przekazu oraz wynikające z nich konsekwencje.

REM przypomina swoje stanowisko z 12 stycznia 2023 r. w którym – odpowiadając na skierowaną do niej skargę p. Błażeja Kmiecika, ówczesnego przewodniczącego Państwowej Komisji do spraw pedofilii – stwierdziła naruszenie zasad zapisanych w Karcie Etycznej Mediów przez Tomasza Duklanowskiego, wtedy formalnie dziennikarza mediów publicznych w Szczecinie, propagandziste rządzącej wówczas partii. Ujawnił on w mediach dane pozwalające na zidentyfikowanie ofiary pedofila, a pośrednim efektem naruszenia zasad etyki dziennikarskiej przez Duklanowskiego była samobójcza śmierć chłopca, syna polityczki z przeciwnego, niż ów działacz prawicy, obozu.

912 dziennikarzy złożyło wówczas podpisy potępiające haniebne działania Duklanowskiego, a wśród sygnatariuszy tego protestu było 76 dziennikarzy z Gazety Wyborczej i 29 z Wirtualnej Polski (portal o2 jest własnością Grupy Wirtualna Polska).

REM apeluje do sygnatariuszy tamtego listu-protestu o reakcję na obecne łamanie przez ich kolegów zasad Karty Etycznej Mediów.

Oba przypadki nie są takie same: Duklanowski kierował się nieukrywaną nienawiścią wobec politycznych adwersarzy, tu zaś mamy do czynienia – jak napisano w skardze – z *niefrasobliwością*, czy może z niedostatkim rozsądku po stronie obojga dziennikarzy i ich redakcji. Odmienność motywacji nie wyklucza jednak identycznego zagrożenia i konieczności podobnej reakcji.

W imieniu Rady Etyki Mediów



Krystyna Mokrosińska
Członek REM